GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 180. W Piątek dnia 4. Sierpnia. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Lipca.

Stósownie do doniesień z Petersburga nie podpada już żadnéj wątpliwości, że postępowanie Barona Lieven w sprawie wyboru Księcia Serbskiego w Belgradzie przez Cesarza Mikołaja w ogóle pochwalonem zostało, tak iż powtórny wybór Kary Gieorgiewicza żadnéj już nie dozna przeszkody. Równocześnie donoszą z Petersburga, że J. C. Mość w jesieni stolicę naszę odwiedzi i na rewii przytomnym będzie. Do odwiedzin tych wielkie tu przywięzują znaczenie, uważając je jako skutek przyjaznego znów zbliżenia i porozumienia. Genealogiczna książeczka Dołgorukiego, drukowana w Paryżu, ściągnęła autorowi nieprzyjemność 24godzinnego aresztu w Petersburgu. Dodają także, że miejsce teraźniejszego pobytu Księcia ma być rodzajem wygnania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Lipca.

Rada Administrac. udzieliła JPP.: Onufr. Puszczałowskiemu, Jan. Dworzaczkowi i Szczep. Krystek, patenta na wolno-praktykujących Jeometrów klassy 1széj w całém Królestwie Polskiém, z dozwoleniem odbywania wszelkich czynności, z nauki miernictwa wypływających, a do stopnia ich przywiązanych.

Ogłoszono, iż decyzyą JO. Księcia Namiestnika w Królestwie Polskiém, zatwierdzone zostało szlachectwo dziedziczne, z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa, Panu Wojciechowi Święckiemu, herbu Ślepowron, urodzonemu w Królestwie, obecnie zaś w Cesarstwie Rossyjskiéj zamieszkałemu.

Wedle otrzymanych 2ch sztafet z miasta Krakowa i Zawichosta, woda na Wiśle pod Krakowem od godzin rannych dnia 26. b. m. do godz. $5\frac{1}{2}$ zrana dnia 27. t. m. przybrała o stóp 3 cali 7, tak, iż całkowity stan onéj wynosił nad zero stóp 9; pod Zawichostem zaś wzniesiona w dniu 27. b. m. o godz. 8. w wieczór na stóp 5 cali $10\frac{1}{2}$ nad zero, podniosła się do godz. 4 z południa dnia wczorajszego do stóp 9 cali 1, niemniéj, że przybór onéj z powodu deszczu i wiatrów w górę, jest spodziewany. — Magistrat przeto zawiadamiając o tém mieszkańców okolic nadwiślańskich, wzywa ich, aby na wypadek przyboru wody pod Warszawą wcześniéj przedsięwzięli stósowne środki ostrożności, jak również aby wszelkie przedmioty, bądź na Wiśle, bądź nad jéj brzegami, zwłaszcza powyżéj mostu znajdujące się, tak ubezpieczyć nie omieszkali, iżby z tego powodu most na żadne uszkodzenie narażonym nie był.

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości. — Postanowienie w dniu 26. Marca 1842. r. Najwy-

żéj zatwierdzone, o sposobie zanoszenia i rozpoznawania skarg na wyroki, mocą ostatniéj instancyi po datę otwarcia Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu wydawane, w artykułach 12. i 13. przepisuje: iż sprawy, których rekursa do byłego Sądu Najwyższéj Instancyi były wprawdzie w czasie właściwym podane, ale do sądzenia jeszcze nieprzygotowane i na wokandę nie wpisane, mają być sądzone: a) przez IX Departament Rządzącego Senatu bez względu na przedmiot sprawy, jeżeli wyrok, przeciwko któremu przyjęty został rekurs, zapadł w Sądzie Appellacyjnym Królestwa; b) przez Sąd Appellacyjny, jeżeli wyrok, przeciwko któremu był zaniesiony rekurs, zapadł w Trybunale cywilnym lub handlowym; c) przez Trybunały cywilne I. Instancyi, jeżeli rekurs zaniesiony był od wyroku wydziału spornego Sądu pokoju. Wzmiankowane postanowienie przepisuje także w art 17. »iż dokładny spis spraw w artykułach 12. i 13. wymienionych, ma być po trzykroć w przerwach 10 dniowych w Gazecie Rządowéj i innych pismach publicznych ogłoszony.« »Jeżeli w 18 miesięcy od dnia umieszczenia ostatniego ogłoszenia w Gazecie Rządowéj, sprawa w tym spisie umieszczona, nie będzie przygotowana i jako taka do rejestrów właściwego Sądu wpisana, odwołanie się od wyroku w sprawie téj wydanego, ma być uznane za niebyłe, i wszelkie skutki z odwołania się z upływem tego czasu ustaną.« W wykonaniu tych przepisów ułożonemi zostały dwa spisy spraw pomienionych, jeden obejmujący sprawy należące do IX Departamentu Rządzącego Senatu, drugi obejmujący sprawy mające przejść pod zawyrokowanie Sądu Appellacyjnego i Trybunałów cywilnych. Spisy takowe Kommissya Rządowa Sprawiedliwości podając do wiadomości osób interessowanych, zarazem nadmienia, że gdy spisy te wyciągniętemi być musiały dosłownie z księgi wpisowéj po byłym Sądzie Najwyższym pozostałéj; mieszczą w sobie przeto i takie sprawy, które dziś do rozpoznania Sądów cywilnych nie należą, to jest, sprawy rozwodowe między małżonkami wyznań chrześciańskich, prawem o małżeństwie z roku 1836. wymienionych, które przecież mimo ich umieszczenia w ogłaszających się spisach, do tych Sądów należeć nie będą, lecz do Sądów, jakie do rozpoznania tego rodzaju spraw podług zasad powołanego dopiero prawa, są właściwemi. — W Warszawie d. 30. Czerwca 1843. — Dyrektor Wydziału, Radzca St. Borakowski — Dyrektor Kancel A. Szateński.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Lipca.

Wczoraj po południu udał się Król z obecnymi tu członkami familii królewskiéj do hotelu Królowéj Hiszpańskiéj Maryi Krystyny z powinszowaniem jéj imienin. Pierwéj już przyjęła była Exregientka w tym samym celu dwóch Ministrów, Marszałka Soult i Pana Guizota, a przed tymi jeszcze obecnych tu, lubo już nielicznych Hiszpanów, którzy za głównych naczelników partyi jéj uchodzą. Pomiędzy nimi kilku tylko widziano Generałów, jako Generała-Leitnanta Franciszka Narvaez, młodego Brygadiera Księcia San Carlos i kilku innych, ponieważ reszta stoi już po większéj części w szeregach powstańców, a nawet jako dowódzcy na czele tychże.

Z dnia 26. Lipca.

Gabinet nasz powtórnie wszedł w układy z gabinetem St. James, końcem założenia telegraficznéj korrespondencyi pomiędzy Dovrem i Calais. Na każdéj stacyi umieszczeni być mają urzędnicy obudwóch narodów. Za pomocą takowéj linii dochodziłyby najważniejsze wiadomości z Londynu do Paryża w przeciągu jednéj godziny.

Hrabia St. Aulaire spodziewany jest w Paryżu w ciągu przyszłego miesiąca, i zabawi tu pewnie przez trzy miesiące. Pan Barante stara się podobno o miejsce posła w Londynie.

Pan J. Rothschild wyjechał w podróż do Belgii i Anglii.

Giełda. — Dość pewna wiadomość o kapitulacyi Madrytu podniosła dziś nieco papiery w górę, lubo tylko na czas krótki. Nie chciano się pierwéj wdawać w spekulacye, aż się wyjaśni, jak sobie postąpi Narvaez po wkroczeniu swojém do Madrytu.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 17. popołudniu. — Wczoraj wieczorem o 10. godzinie zaczęły milicye stojące w Retiro, przy świetle księżyca, sypać rzęsisty ogień na wojska nieprzyjacielskie, które zajęły miejsce walki byków. Ogień ten trwał bez przerwy prawie aż do świtu, nieprzyjaciel zaś dla zakazu wcale nie strzelali. Ponieważ milicye narodowe zaczęły strzelać bez wiedzy Generał Kapitana San Miguel, i na przedstawienia jego poprzestać nie chciały, podał on jeszcze téj saméj nocy o dymissię swoją, któréj jednakże Junta nie przyjęła. Gdy tymczasem dnieć już zaczęło i milicye wypadłszy z dwoma działami z bramy Recoletos, leżącéj na północnym końcu Prado, nieprzyja-

ciołom nie mało dokuczały, zwrócili żołnierze, nie zważając na oficerów, żwawy ogień tyralierski na milicye. Straciły one zaraz armatę, od któréj artylerzyści uciekli, oficer zaś, jakiś mężny młodzieniec, w chwili, gdy lunt chciał przykładać, kulą ugodzony upadł. Milicye wołały wciąż »niech żyje Regient,« żołnierze zaś odpowiadali, »niech żyje Królowa.« Kilku gwardzistów, którzy się schwytać dali, żołnierze natychmiast jak najgrzeczniéj wypuścili, odebrawszy im jednak płaszcze. Po godzinie przyszli ci sami żołnierze do forpocztów i oddali za rozkazem oficerów swoich płaszcze, za co każdy dostał od nich po piastrze. Dzisiaj przedpołudniem ogień szedł coraz żwawiéj, przyniesiono nawet do miasta kilku zabitych gwardzistów i znaczną ilość ciężko rannych. Opatrzono ich natychmiast w pałacu Markiza Casa Frujo, przy ulicy alkalskiéj. — Widok rannych oburzył lud wielce; z tego usposobienia korzystali zaraz dowódzcy, aby jak największy zapał wzniecić w milicyach. Oficerowie obchodzili szyki zaręczając, że Narvaez i wszyscy nieprzyjaciele Regienta, chcą znowu despotyzm i inkwizycyą wprowadzić, lecz, że niezwyciężony bohater wraz z Zurbanem za kilka godzin miastu na pomoc przybędzie. »Czy może wolność i Regient na was się spuścić? pytano wszędzie milicyi. »Mamy proch, a jak go wystrzelamy, to mamy kamienie!« odpowiadały z zapałem. Napołudnie widziałem General-Kapitana jadącego za bramę Recoletos; w pół godziny już wrócił. Od téj chwili ani jednego strzału nie słyszałem. Wystawiono jednakże nowe barykady na alkalskiéj ulicy, bruk porozrucano, tak, że przez piękną tę ulicę teraz ani nawet pieszo przejść nie można. Zdaje się więc, że na przypadek napadu, gotują się do zaciętéj obrony.

W téj chwili, o godzinie 6téj popołudniu, rozpuszczają jednę część milicyi na cztery godziny. Junta ogłasza, że wojska nieprzyjacielskie cofnęły się, gdyż Zurbano i Seoane zagrażają im z tyłu.

Dzisiaj rano zaczęły milicye strzelać na parlamentarza wysłanego od Narvaeza. Największa liczba rannych jest między artylerzystami, którzy pełniąc swą służbę sami się uszkodzili. Zabito także dwie wiejskie kobiety, które gwardziści zdaleka za nieprzyjacielskich żołnierzy wzięli.

Regient znajdował się dnia 14. w Andujar i chciał dnia 15. wyruszyć do el Carpio.

Korpus złożony z 600 pieszych i 100 konnych, ktory wyszedł z Badajozu, aby całą Estramadurę do powstania pociągnąć, zbitym został, po krwawéj potyczce przez General-Kapitana Ricafort w bliskości Truillo. Czterysta niewolników, między tymi 23 oficerów wpadło mu w ręce. Dnia 14. wkroczył do Caceres bez dalszego oporu i miał natychmiast zacząć blokadę Badajozu.

Wszystkie dotychczas przez nieprzyjaciół wstrzymane poczty francuzkie, przybyły do nas w skutek tego zdarzenia.

Z Paryża, dnia 25. Lipca.

Exdeputowany Ortega stanął 9. Lipca z korpusem powstańców pod Saragossą i wezwał miasto, aby mu bramy otworzyło. Ponieważ Ayuntamiento tameczne uczynić tego nie chciało, przeto odciął miastu wodę i stanął z wojskiem pod Alagan.

Wyższa Junta Alavy uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 15. Lipca, aby dekret Regienta stanowiący rozpoczęcie wyborów na dzień 26. Sierpnia, za nieważny był ogłoszony.

Z dnia 26. Lipca.

Espartero stał 16. Lipca z 1200 piechoty i 600 jazdy w Cordowie. Sądzą, że pod zasłoną téj eskorty dostać się chce do granicy Portugalskiéj.

W Barcelonie zniesiono Juntę dnia 20. Lipca w skutek manifestacyi gwardyi narodowéj. Poróżniła się ona z Generałem Serrano, wyrzucając mu, że sprzyjał partyi Moderados i kilku z Francyi przybyłych wychodzców na urzędy wyniósł. Generał van Halen, który z pod Sevilli odprawiony a od Generała Conchy ścigany, z woiskiem swojem w Kadyxie schronienia szukać chciał, otrzymał tylko dla osoby swojéj przyjęcie w mieście. Nie wiadomo, gdzie się obrócił.

Don Ramon Narvaez urzeczywistnił jak najświetniéj to wszystko, czego się po jego sdrategicznym talencie spodziewano. Jego ostatnia kampania przeciw Esparterze jest wzorem w swoim rodzaju.

Gdy Narvaez dnia 27. p. m. przybył do Walencyi, nie miał ani dział, ani wojska. Musiał się zatém o to wystarać, nim mógł przeciw Esparterze wyruszyć. Dowiedział się o tém, że w dywizyi Generała Enna, który w imieniu Espartery zajmował Teruel, znajduje się pułk Izabella II., którego przez długi czas był pułkownikiem. Ułożył więc natychmiast plan swój podług tego. Pobiegł do Teruelu, a sam jego widok spowodował pólk Izabelli do przejścia. Dezercya szerzyła się coraz bardziéj w wojsku Generała Enny, cała wreszcie dywizya

przeszła na stronę Narvaeza. Nabył więc od razu dobrze wyćwiczony korpus piechoty. Zbywało jeszcze na konnicy. Lecz wiedział o tém, że w Calatayad znajduje się jeden z najznaczniejszych składów remontów; ściągnąwszy zatem jeszcze wojsko z Daroki wyruszył do Calatayud i zdobył tam 800 koni. Czując się nadto słabym jeszcze, aby się oprzeć złączonym korpusom Seoany i Zurbana, zręcznemi obrotami najprzód przerwał komunikacyą między tymi Generałami i pozycyą swoją tak długo zachować umiał, dopóki Aspiroz nie stanął pod Madrytem. (Ten mógł wtenczas i Madryt mieć na oku i w potrzebie przyjść Narvaezowi na odsiecz). Spostrzegłszy jednak, że korpus Generała Serrano, nie zdąży tak szybko zająć tyłu korpusom Zurbana i Seoany, żeby je można skutecznie attakować odfrontu, udał, że chce Madryt szturmować. — Madryt miał w prawdzie chętkę opierać mu się, ale energiczne przemówienie Narvaeza wymogło na stolicy to przyrzeczenie, że neutralność zachowa. Nieobawiając się już niczego ze strony Madrytu, zostawił tamże korpus obserwacyjny z 4000 ludzi i obrał sobie pozycyą w Torrejon, (która mu, w przypadku porażki, odwrot zabespieczała), gdy tymczasem Zurbano i Seoane w spiesznym pochodzie zbliżali się do Madrytu. Zręczność z jaką Narvaez uniknąć potrafił spotkania z Zurbanem, — nie czując się na siłach, aby wstrzymać attak dwóch złączonych nieprzyjacielskich korpusów, — z jaką potém nietylko stawił się nieprzyjaciołom, lecz nawet najpomyślniejsze pole bitwy obrać umiał, równa go z najbieglejszymi Generałami naszych czasów.

Zurbano i Seoane, zastawszy nieprzyjaciela w tak pomyślnéj pozycyi, nie śmieli uderzyć na niego i zatrzymali się 20. t. m. w Guadalajara. Lecz i temu Narvaez zaradził, kazał bowiem wojsku Generała Serrano wpaść z tyłu na nieprzyjaciela w téj chwili, kiedy się bitwa zacząć miała. Jéj wypadek dość już zapewne z wczorajszych dzienników wieczornych znany. Seoane w niewoli, Zurbano uciekł, a Narvaez panem Madrytu.

Do tego wszystkiego ledwo tyle potrzebował czasu, co Espartero, aby z Albacety dostać się do Korduby, dokąd dnia 16. t. m. zaszedł niewiedząc, co ma daléj począć. Udać się do Kadyxu i wziąść tam na okręt, już prawie niepodobno, bo Generał Concha powtarza tam na małą skalę ruchy swego przyjaciela, aby wszelkim sposobem Regienta schwytać. Osobiste niebezpieczeństwo Espartery powiększyło się przez kapitulacyą Madrytu, osobliwie gdyby się miał dostać Narvaezowi lub Generałowi Concha w ręce. Rzeczą jest uwagi godną, że Madryt poddał się Narvaezowi, najzapaleńszemu obrońcy stronnictwa Krystynosów, właśnie w wieczór przed dniem imienin Królowéj Krystyny.

Zupełnie bez zasady szerzy się pogłoska o grożącéj reakcyi ze strony Krystynosów. Gdyż przeciwnie teraz więcéj niż kiedykolwiek skłaniają się ich naczelnicy za pomocą kompromisu przywieść do skutku powszechne pojednanie się różnych politycznych stronnictw, i takim sposobem zapewnić trwały pokój krajowi. I tak podobno, aby kwestya o regiencyą, któréj zapewne roztrząsać nie omieszkają, nie stała się przyczyną nowych zaburzeń, Królowa Izabella II. ma być udoletnioną. Dla tego więc Ministerstwo Lopeza, które natychmiast sprowadzi się z Barcelony do Madrytu, ma zacząć zaraz obory wyznaczone na dzień 15. t. m. i powołać Kortezy w jak najkrótszym czasie.

Po udoletnieniu Królowéj, pozostaje jeszcze kwestya zamęścia. Twierdzono często: że broszura: »Du mariage de la reine Isabelle d'Espagne« wyszła za namową dworu naszego, aby niejako zbadać opiekę publiczną w przypadku zamęścia Królowéj hiszpańskiéj z Księciem Aumale. Jedni mieli Pana Mignet, drudzy sekretarza legacyi Billing za autora téj książeczki, ale kto tylko aby trochę zna styl poprawny i strojny Pana Mignet, przekona się z łatwością, że broszurkę inne pióro pisało. — Może być, że Baron Billing uwag swoich do tego użyczył, ale właściwym autorem pisemka nie jest nikt inny, tylko Pan Tellier, dawny redaktor dziennika la Presse, który od dawna chciał sobie zjednać znaczenie w dyplomacyi, i korzystał z téj okoliczności, aby talent swój okazać. Pan Guizot odrzekł mu podobno wierszem Lafontena: »Rien n'est si dangereux qu'un maladroit ami.«

N i e m c y.

Z Kasslu, dnia 24. Lipca.

Wyszło tu nowe rozporządzenie dla urzędników, które wielkie wzniecilo nieukontentowanie. Żadnemu urzędnikowi niewolno będzie wyjeżdżać o trzy mile za granicę elektorsko-heską bez wyraźnego Najwyższego pozwolenia. Do tego czasu bowiem było w mocy ministra urzędnikom wydziału swego dawać urlop aż do trzech tygodni za granicę i dopiero jeśli który z urzędników na dłuższy czas wyjechać chciał, musiał się o to wyżéj zgłosić. Na przyszłość nie będzie wolno żadnemu urzędnikowi wyje-

chać nawet do Göttyngi bez poprzedniego Najwyższego przyzwolenia. W Elektorstwie Heskiem, gdzie na wszystkie strony granica bardzo bliska, rozporządzenie to nader będzie uciążliwem.

Z Weimaru, dnia 26. Lipca.

Rzadko się zdarza, aby podróżni tu przybywający nie mieli odwiedzić domu Schillera. Aby wynalezienie tegoż domu każdemu obcemu ułatwić, właścicielka jego nade drzwiami następujący dała napis: Tu mieszkał Schiller.

Z Badenu, w Lipcu. — Dzienniki nasze zawierają proklamacye wzywające do uroczystego obchodzenia 25letniego istnienia naszéj konstytucyi. W wielu miejscach naradzają się osoby najznakomitsze, w jakiby sposób najgodniejszy uroczystość tę obchodzić należało.

D a n i a.

Z Kopenhagi. — Pomiędzy licznemi wspaniałemi pomnikami, zdobiącemi naszą stolicę, był jeden szczególnéj natury; był to monument przeznaczony nie do zachowania pamiątki chlubnego czynu lub znakomitego człowieka, ale do uwiecznienia pamięci najhaniebniejszéj zbrodni, równie jak imienia człowieka, któremu została przypisaną. Była to tak nazwana kolumna Hańby (Skamstotte), wzniesiona w r. 1652. w skuek wyroku Trybunału Najwyższego, dla podania do potomności pamięci zdrady Stanu, któréj Sąd ten uznał być winnym Hrabiego Porfiz d'Uhlefeld, Wielkiego Marszałka Królestwa, za którą skazał go zaocznie na ćwiertowanie, dodając iż ma być na miejsce kary prowadzonym powolnie przez główne ulice Kopenhagi, co pięć minut targany rozpalonemi kleszczami, że po śmierci ciało jego ma być spalone i popioły na wiatr rozrzucone, dobra zabrane na skarb, pałac który miał w Kopenhadze, z ziemią zrównany i na miejscu jego wzniesiona kolumna Hańby mająca pozostać na wieczne czasy. Ten pomnik, którego ohydny widok szczególnie odbijał wśród wielkiego i pięknego placu, składa się z trzech ogromnych brył nieociosanego kamienia, dźwigniętych jedna na drugą, i noszących napis: »Na hańbę i wieczny wstyd Porfiza de Uhlefeld, zdrajcy ojczyzny.« Po wiele razy prośby były zanoszone do rządu tak od mieszkańców placu, jako i od municypalności, o zniesienie kolumny; rząd odrzucił je wszystkie na zasadzie tego: iż wyrok sądu Najwyższego wyraźnie zawarował trwanie jéj na wieczne czasy i że władza administracyjna nie ma prawa przesądzania wyroków sądowych. Teraz municypalność dla oczyszczenia placu od kolumny Hańby wpadła na myśl szczególną. Podała do Króla prośbę w drodze łaski, w imieniu pamięci Hrabiego d'Uhlefeld, wyjaśniając, że on był skazany zaocznie, że wielu historyków, mianowicie p. Hyert, utrzymuje że na poparcie oskarżenia ani w owym czasie złożony, ani późniéj odkryty został żaden piśmienny dowód. Środek ten otrzymał zupełny skutek. Król Jmć zdjął piętno niesławy z imienia Uhlefelda, i rozkazał znieść niezwłocznie kolumnę, nad czém już w téj chwili pracują. Wkrótce stanie na jéj miejscu wspaniała fontanna.

A u s t r y a.

Z Preszburga, dnia 18. Lipca.

Sejm ukończył pierwszy wydział spraw; dla tego członkowie jego rozjechali się na czas trzech tygodni. Ponieważ to są po większéj części posiedziciele dóbr, przeto powiedziećby można, że wyjechali na żniwa. Arcyksiążę Palatyn udał się do Ofen.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 26. Czerwca.

Ibrahim Basza przybył tu na miesiąc dla używania kąpieli morskich. Kazał sprzedać swoje zbiory polne dla opłacenia podatków gruntowych.

Rozmaite wiadomości.

FESTYN
żydowskiego ludu, w Pradze
przed stem laty.

Jestli to dobrą lub złą wróżbą, że za naszych czasów obchodzimy pamiątkę ubiegłéj przeszłości? Przed 62 laty ś. p. Cesarz Józef położył pierwszy węgielny kamień do głównéj szkoły żydowskiéj w Pradze. Podówczas zatwardziali staroświeccy byli przeciw temu dobroczynnemu zamiarowi, podnosili w duchu rokosz przeciw Monarsze, czynili pokutę postem i chłostą i uciekali się pod opiekę Boga ojców swoich. Ale w Maju 1843. r. witano z wdzięcznością ten 62letni zakład; inne uczucia ożywiały pokolenie izraelskie. Chciano zatrzeć krnąbrny upór ojców swoich, i urządzono tym celem festyn wdzięczności dla zgasłego dobroczyńcy, festyn w pokorze i w duchu. Sala żydowskiéj bożnicy, rozlégała się pieniami dziękczynnémi, wymowne usta głosiły sławę szlachetnego monarchy, szczéremi słowy modliły się serca. — Jakżeżto się świat zmienił!

Przed stem laty w Pradze, dali Izraelici także festyn ludu, ale śmiało rzec można, że mię-

dzy Jerozolimą a stolicą królestwa czeskiego nie zachodzi tak wielka odległość, jak między owym festynem a tegorocznym.

Byłoto w roku 1741. w miesiącu Marcu, gdy do Pragi nadeszła wiadomość, że Marya Teresa powiła następcę korony. Wieść ta wesoła wpadła także do radnego domu żydowskiéj gminy, gdzie siwo-brodzi ojcowie zadumani radzili.

Tym następcą tronu był Cesarz Józef IIgi. Dzieci Syonu nie były wprawdzie téj myśli, że wtóry Koresch im się narodził, jednakże jeden z izraelskich patryarchów, siedmdziesiąt-letni starzec, przemówił wtedy témi słowy: »Moi bracia! Mamy teraz miesiąc Niszan, ten miesiąc jest zwiastunem szczęścia, w owąto porę opuścili nasi ojcowie niewolę egipską. Może ta ręka, która teraz w pieluchach spoczywa, ma przeznaczenie ująć za puzan i zagrzmieć radością, na któréj dźwięki opadną nasze kajdany, jak niegdyś mury Jerycho. Wystąpmy więc z wszelką okazałością na uczczenie dnia tego, aby potężni władcy świata mieli świadectwo, że lud izraelski zdjął arfy z płaczących wiérzb Babylonu, że nie chcemy być cudzoziemcami na nowéj ziemi; oddajmy cześć téj uroczystości na znak, że nadzieja i wiara jest tym wiecznym płomieniem, które ożywia strupieszałe ciało izraelskie. Baczcie dobrze, aby nie drażnić zemsty i nienawiści wrogów naszych, tylko głośno śmiejący się nieprzyjaciel, jest nieszkodliwym, dla tego niech niedołężny na siłach albo skryje się w jaskiniach, albo przybierze dzwonki błazna.« Cały senat przyzwolił na zdanie wymownego staruszka, a idąc za jego radą, nadano całéj uroczystości podziwną postać.

Wschodzące słońce zastało na tym dniu świątecznym ulice dzielnicy miasta przez Żydów zamieszkałéj, nadzwyczaj czyste i przyozdobione. Wszystkie kramy i budy pozamykano, z okien zwiészono kobierce, trzy bramy wiodące do starego miasta, uderzają świetnym przepychem, muzykanci tamże ustawieni, oczekują przybycia obcych, aby ich powitać krzykliwą muzyką.

O trzeciéj godzinie z południa otwierają się podwoje domu gminy, a z podwórza jego wyrusza w pochodzie uroczystym ku radnemu domowi najdziwaczniéj przystrojony i ugrupowany orszak. Co tylko wschodnia wyobraźność z rupieci średnio-wiecznych ubiorów dziwnego i potwornego wyzbierać mogła, wszystko to paradowało jakby w pstréj arlekina szacie.

Na czele postępował listonosz żydowski, za nim dwaj trębacze, a za témi szesciu laufrów w wielkiéj gali. Daléj toczył dobrze uchodzonym koniem, z którego pąsowy czaprak w srebrne kwiaty ku ziemi spływał, jeździec zapewne piérwszy od czasów Makabeuszów. Grandezza Króla Salomona otaczała go do koła. Za nim jechał Wice-Król tego jedno-dniowego Królestwa, a przy boku obudwu szły paradne hajduki. Za nimi postępowali przysiężni, pisarze gminy i szkolnicy, wszyscy w świetnych ubiorach. Pomiędzy ostatniémi starzec 88-letni niósł cynowy, a najstarszy z szkolników młot pozłacany.

Za tą awangardą szła banda muzykantów, wygrywając pieśni myśliwskie. Ale za niemi nie było widać Nemroda, tylko dwie kolumny zwolenników Talmuda, niosących pod pachami zamknięte śrebrnemi klamry księgi; tuż za nimi ciągnął się orszak piérwszych rabinów. Surowe, wybitne rysy i długie białe brody tego pocztu uczonych, napełniały jak niegdyś Magowie widzów chrześciańskich, czcią i bojaźnią. Halebardnicy konni, towarzyszyli im w pochodzie.

Daléj oznajmili laufry i posuwające się z partesem maski tureckie, zbliżającego się w też ślady lekarza żydowskiego, przed którym niósł chłopczyna rozwinięty pergamin: Testimonium facultatis medicae. Obok lékarza szedł aptekarz z dużą apteczną skarboną, a za nimi postępowało grono żydowskich cerulików ze szyprami. W téż tropy dążył śpiewak z bożnicy, który na różnych miejscach odśpiewywał hymny pochwalne dla domu austryackiego. Towarzyszyły mu ubogie sieroty, które, skoro jego śpiew ustał, wszczynały psalm 72gi. Ale to wzniosłe, religijne wrażenie zaciera niebawem nowa scena: bo oto 80-letni figlarz, przebrany za starą babę, gra na fagocie. Wszyscy żydowscy grajkowie mieli na kapeluszach ogromnémi głoskami wypisane: Vivat, a w ręku dużą konew swego cechu. Za nimi powiewali swoją chorągwią rzeźnicy, niosąc klucz półtrzecia łokcia długi. Oba te znaki nadał im był Cesarz Ferdynand III., za waleczną obronę przy oblężeniu m. Pragi przez Szwedów.

Daléj idą na rękach do góry nogami dwaj kuglarze, wyrabiając różne dziwaczne łamańce. Za nimi ubrani w kosztowne futra postępują kuśnierze z dwoma z futer najdroższych ułożonemi tablicami, na jednéj widać obraz Maryi Teresy i Józefa w kolebce, druga przedstawia tarczę Dawida. Niosą także dzikie zwierzęta, do których dziwnie ubrani strzelcy od czasu do czasu strzélają.

Nareszcie zbliża się orszak najdziwaczniejszéj mieszaniny, mającéj na czele hałaśliwą muzykę: krawcy, szmuklerze, szewcy i ogromnémi bu-

tami cynowémi. Błazen weselny, nawiesiwszy na sobie drewnianych sprzętów kuchennych, mający na głowie garnek miasto kapelusza, ciągnie za sobą sforę błaznów, którzy najpotworniéj poprzybiérani, nadziwaczniejsze stroją figle. Pomiędzy niémi jeden przebrany za mamkę, prowadzi na pasku 40letnie dziecię i napycha mu gębę lemieszką.

W końcu ukazuje się orszak dziko-ludów i trzech rosomaków śmiesznie wypchanych. Bachus jedzie na wozie, otacza go tuzin satyrów, którzy nieustannie piją, daléj rzempoli chłopskie wesele. Mężczyźni w płachtach śmiertelnych, i poczet jeźdźców w mundurze węgierskich kopijników, kończą ten uroczysty pochód.

Wieczorem całą dzielnicę żydowskiego miasta oświetlono, bogatsi pozastawiali sute bankiety, na które i Chrześcian wyższego stopnia zaproszono. — Wszystkie szynkownie żydowskie natłoczone były gośćmi do późnéj nocy, a pokolenie izraelskie miało za wiele lat smutku — jeden dzień wesela.

Pierwsze szczepienie ospy krowiéj w Polszcze, wprowadziła siostrzenica króla Stanisława Augusta, Urszula Marya Ordynatowa Zamojska, małżonka Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego. Uczony Jenner w dziele swojém oddaje zasłużoną z tego względu pochwałę naszéj rodaczce.

NA DZIEŃ ŚLUBU

Bóg rzekł: ... „stań się" ... i skinienie
Wywiodło twórczą siłą wszechświatów przestrzenie,
A w rozkosznéni raju łonie,
Na młodéj natury tronie,
Osiadł pierwszy dziedzic ziemi. —
Osiadł ..... i zdumionėm okiem
Powiódł po swéj dziedzinie bogatéj urokiem,
I bogatéj Jehowy dary wspaniałemi;
Wzniósł myśl do Życiodawcy, myśl korną, nieśmiałą,
A czyste czystéj duszy uczucie wzbujało
W szczytach Syonu jako pienie uwielbienia,
Pokory i dziękczynienia!

Mógłże Adam wśród szczęścia o większém zamarzyć?
.... Ukochał cudność, która tyle ponęt mieści,
Pieścił nią jak niemowlę zabawką się pieści,
Gdy Pan światów ocenił w mądrości Swéj sile,
Jaką ozdobą zwieńczyć stworzonych już tyle,
Czém iskierkę miłości w płomienie rozżarzyć.

Uśpionemu rajskim snem
Z własnéj cząstki dał dziewicę,
By ta dwoista jedność życia tajemnicę
Pojęła i wypełniła; —
By pierś oboja wspólnym wznosiła się tchem;
By współczucia trwalsza siła
Skuteczniéj osłaniała w przemiennéj kolei:
Radości ... niepokojów, — zwątpienia ... , nadziei;
By miłości dzielonéj przyjemne okowy,
Co ujętéj naturze dźwięczą hymn godowy,
Co całe przyrodzenie krępują troskliwie
Na najwspanialszém, — ludzkiém — zwarły się ogniwie.

Kiedy ptaszek swéj lubéj zanucił piosenki,
Gdy się w splotach uścisły zielenie trawnika,
Gdy ranny wietrzyk świeższym wiał tchem dla jutrzenki,
I kamyk jakby szukał innego kamyka, —
Miałże człowiek mniéj uczuć zaskarbić w swém łonie,
Od innych tworów tém się odróżnić jedynie?
... O nie! ... i w jego sercu żar miłości płonie,
Bo świat nią powstał, — istnie, — i wśród niéj zaginie.
Od kolebki, niewinnéj pierwotnéj natury,
Co gardząc sztuką cudnie kształciła się sama
W ślad swych pierwszych rodziców idą syny, córy. —

Przeminęły dni rajskie; — a na ścieżce życia
Obok róży ciernie rosną;
Czas — po całun od powicia
Wieczną nie jaśnieje wiosną; —
Ale dni ludzkich lato czy dokucza spieką,
Czy kwiat młodości niszczy chłodna, chmurna jesień,
Czy-to zsiwiałéj zimy dni lodowe cieką,
Nic nam wydrzéć nie zdoła wiośnianych uniesień;
Jeśli rwąc róże, — ciernie umiemy uchylić,
Umaić lato, jesień, a zimę umilić; —
Ale wy, nierozsnutym węzłem połączeni,
Wy, co w dobranéj parze jednėm życiem tchniecie, —
Wy tylko wiosnę znacie, wam nic jéj nie zmieni,
Dopokąd świętość ślubów z czcią dochowujecie.

Tak więc młodzianie, gdy u stóp ółtarza
Przysięgę serca twe usta wyrzekły,
Pomnij, że ją przyjęto w tajni niedociekłéj,
W tajni, gdzie echo niebios Bogu ją powtarza!
Pomnij, żeś uszczknął kwiatek z rodzinnego grona
Zwilżony ojca ... matki ... pożegnalną łzą;
Że ta zła marzeniami szczęścia ukojona,
Błagała ... zaklinała o opiekę twą. —
O! gdybyś skarb rodziców, skarb nieoceniony
Dziecię ich, powierzone twojemu sumieniu,
Nie pragnął uszczęśliwić; a dla lubéj żony
Nie był źrodłem radości, pociechą w cierpieniu, —
Nimby kiedyś snem wiecznym zwarła się powieka,
Uczułbyś w chwili nawet ze światem rozstania,
Że ta łza w cieżkich kroplach do serca przecieka,
Schnąc tam zwolna w przeciągłéj godzinie konania. —

A ty dziewico! ... co jak myśl anioła
Czystą, niezmienną ślubowałaś wiarę,
Co z myrtowéj korony panieńskiego czoła
Wonie niebu przyjemne słałaś na ofiarę,
Ty wiesz, — że z serca bez zmazy
Bóg słuchał ... błogosławił płynące wyrazy;
Ty wiesz, — że masz być męża chwil cierpkich osłodą,

Że los jego — twym losem; wola — twoją wolą,
Jego czułość, szacunek, twoich cnót nagrodą,
Że wśród nich ciernie życia mniéj dotkliwie kolą,
Że przy nich, chociaż skronie czas rączy ubieli,
Jak za twych lat dziewiczych dość znajdziesz czcicieli,
A kiedy winne światy biedz znaczną twe chwile,
Naszemu, — i w ostatniéj uśmiechniesz się mile.

Teofil Marja M.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipoteczněj dóbr Rosnowa, pow. Poznańskiego, zapisana jest w Rubr. III. Nr. 1. protestacya de non intabulando dla Ur. Anny z Mielżyńskich, rozwiedzionéj Gajewskiéj, powtórnego ślubu Mycielskiéj, względem summy dotacyjnéj 100,000 złotych polskich, na mocy zapisu reformacyjnego przez Bonawenturę Gajewskiego małżonka jéj w grodzie Poznańskim na dniu 27. Lipca r. 1787. zeznanego, a to w skutek rozrządzenia z dnia 28. Października r. 1797., przy któréj to protestacyi dalsza protestacya dla Józefa i Anonymy rodzeństwa Gajewskich względem 100,000 złotych, im przez Annę z Mielżyńskich, powtórnego ślubu Mycielską, układem z dnia $\frac{29.\ \text{Maja}}{29.\ \text{Czerwca}}$ 1794. wyznaczonych, a na poprzednią summę dotacyjną assygnowanych, w skutek rozrządzenia z dn. 30. Października r. 1799. zanotowaną została. Protestacya na ostatku pomieniona została następnie na mocy wyroków, ogłoszonych na dniu 8. Września r. 1800. i 26. Czerwca r. 1801. dla Józefa i Anonymy rodzeństwa Gajewskich jako rzeczywisty dług realny, w skutek rozrządzenia z dnia 5. Sierpnia r. 1805. subintabulowaną.

Józef Gajewski odstąpił połowę na niego przypadającą 8333 Tal. 10 sgr. podług cessyi z dnia 21. Czerwca r. 1820. Józefowi Ożegalskiemu, a tenże ustanowił testamentem, ogłoszonym na dniu 27. Lutego r. 1823. spadkobiercami swemi, Józefę z Rudnickich swą małżonkę, oraz Franciszka, Szczepana i Emilię, dzieci swoich, z których ostatnia Emilia zamężna Chłapowska, pretensyą rzeczoną, mocą działów z dnia 15 Czerwca r. 1840. jako wyłączną własność nabyła. Pretensya pomieniona ciąży zarazem dobra Choyno oddziału I. i II. i Stwolno.

Przy podziale summy kupna dóbr Rosnowa r. 1827. w subhastacyi koniecznéj sprzedanych uczyniono zarzut, iż dokument na pretensyą niniejszą złożony jest niedokładnym, ponieważ układ z dnia $\frac{29\ \text{Maja}}{29.\ \text{Czerwca}}$ r. 1794. z notą zaintabulowania sposobem protestacyi pretensyi téj, zaginął, dla czego summa na pomieniony kapitał przypadająca 8333 Tal. 10 sgr. do massy specyalnéj wziętą. Wzywają się przeto teraz wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, dzierzyciele, lub jakokolwiek umocowani, pretensyą do wzmiankowanéj massy specyalnéj mieć mniemają, aby się z takowémi najpóźniéj w terminie

dnia 6. Września 1843.

zrana o godzinie 10. przed Ur. Ziołeckim, Referendaryuszem w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi zgłosili i dowody na poparcie praw ich służące podali.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1843.

Król. Sąd Nadziemiański. I. Wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa opałowego dla tutejszych Dyrekcyj Ziemstwa, około 80 sążni wynosząca, ma na rok 1843/4 w drodze submissyi nastąpić. Mających chęć podjęcia się téj dostawy wzywamy, aby nam cenę sążnia dębowego włącznie ze zwózką na dziedziniec domu Ziemstwa do dnia 17. Sierpnia r. b. w podaniach opieczętowanych donieśli. Warunki dostawy téj mogą w Registraturze naszéj być przejrzane.

Poznań, dnia 30. Lipca 1843.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Lipca 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$88\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	101
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$153\frac{1}{2}$	$152\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$171\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	—	$145\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	$84\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{3}{4}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$79\frac{1}{2}$	$78\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$96\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	104
Kolei Śląsk. górn.	4	$114\frac{1}{4}$	113
Kolei Berl.-Szcz. E. *Lit. A.* .	—	$120\frac{3}{4}$	$119\frac{3}{4}$
dito dito *Lit. B.* .	—	$120\frac{3}{4}$	$119\frac{1}{4}$
dito dito odstępl. .	—	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 31. Lipca 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	23	6
Zyta . dt.	1	14	—	1	15	—
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	11	—
Owsa . dt.	1	3	—	1	3	6
Tatarki dt.	1	14	—	1	15	6
Grochu . dt.	1	21	—	1	22	6
Ziemiaków dt.	—	18	—	—	19	—
Siana cetnar	1	2	6	1	5	—
Słomy kopa	6	20	—	6	22	6
Masła garniec	1	15	6	1	16	6